

POLITYKA
Biografie

POMOCNIK HISTORYCZNY

Nr 3/2022 Cena 23,99 zł (w tym 8% VAT) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

CESARZE RZYMU

ŻOŁNIERZE ZA ŻYCIA, BOGOWIE PO ŚMIERCI



PLEJADA CESARZY RZYMU

Biografie

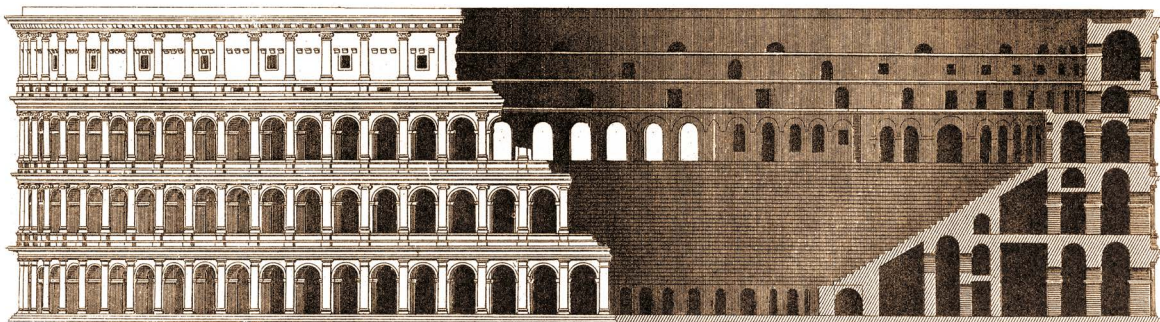


9 772391 771234

Od Franków do Francji



Już w kioskach
i na sklep.polityka.pl



GRA POZORÓW

❖ Koloseum w przekroju; rysunek architektoniczny.

❖ Pierwszy z cesarzy, August; rzeźba marmurowa.

Zasiadanie na cesarskim tronie było zajęciem niebezpiecznym. Z ponad 70 władców, którzy rządili Imperium Romanum od 27 r. p.n.e. do 395 r. n.e. (do chwili podziału cesarstwa na część wschodnią i zachodnią), więcej niż 40 (nie licząc uzurpatorów) padło ofiarą zamachów. Wysokie ryzyko śmierci związane z rolą princepsa wynikało z braku jasno określonych zasad przekazywania władzy – pierwszy cesarz, August, nie miał męskiego potomka i nie stworzył reguły sukcesji, co rzutowało na następnych kilkaset lat.

Władzy nad imperium nie dziedziczono. Pierwszym cesarzem, który urodził się w czasach, gdy jego ojciec już dzierżył najwyższą władzę, był Kommodus, syn Marka Aureliusza (druga poł. II w.). Podobna sytuacja powtórzyła się dopiero w czasach rządów synów Konstantyna Wielkiego (pierwsza poł. IV w.). W sytuacji, gdy następca był wybierany spośród elit, walka o purpurę bywała krwawa. Cesarze ginęli w wyniku spisków z ręki rodziny, konkurentów i ochroniarzy. Lekiem na wojny domowe pretendentów miał być system rządzących jednocześnie czterech władców (tetrarchia), ale zawiódł.

Aprzy tym władza cesarska pozostawała grą pozorów: państwo de facto przekształciło się w monarchię wojskową, ale oficjalnie nadal było republiką (*res publica*) z jej instytucjami – zgromadzeniami ludu i senatem. Cesarz, absolutny pan życia i śmierci, naczelny wódz armii, która przysięgała wierność jemu, a nie państwu, tytułarnie był zaledwie pierwszym obywatelem (*princeps civitatis*), urzędnikiem służącym innym. Stąd skrupulatne trzymanie się republikańskiego sztafazu. Władca nosił się jak obywatel rzymskiej elity: pokazywał się w takiej samej todzie jak senatorowie, jeśli zdobił skroń, to wieńcem laurowym należnym zwycięzcy. Miał demonstrować skromność i nie drażnić swoją rzeczywistą pozycją. Strojne szaty, diademy, ostentacja przysłyły w późnych latach imperium wraz z modą na Orient i nie były dobrze widziane przez Rzymian.

Wśród 30 cesarzy, których przedstawiamy bliżej, są założyciele kolejnych dynastii, wielcy reformatorzy, ale i mniej znani, zapomniani lub kontrowersyjni. Przybliżamy rządzących z różnych okresów, by poprzez ich osoby opowiedzieć historię cesarstwa.

Mechanizmy władzy absolutnej przykryte płaszczem republiki do dzisiaj pozostają aktualne.

Zapraszamy do lektury.

JOLANTA ZAREMBINA Redaktor wydania
LESZEK BĘDKOWSKI Redaktor „Pomocników Historycznych”
JERZY BACZYŃSKI Redaktor naczelny POLITYKI



SPIS TREŚCI



❖ Ruiny Złotego Domu Nerona w Rzymie.

❖ Konstancjusz I Chlorus; marmurowa rzeźba.



PROLOG

„Dla umocnienia Rzeczypospolitej”.
Fenomen Cesarstwa Rzymskiego 8

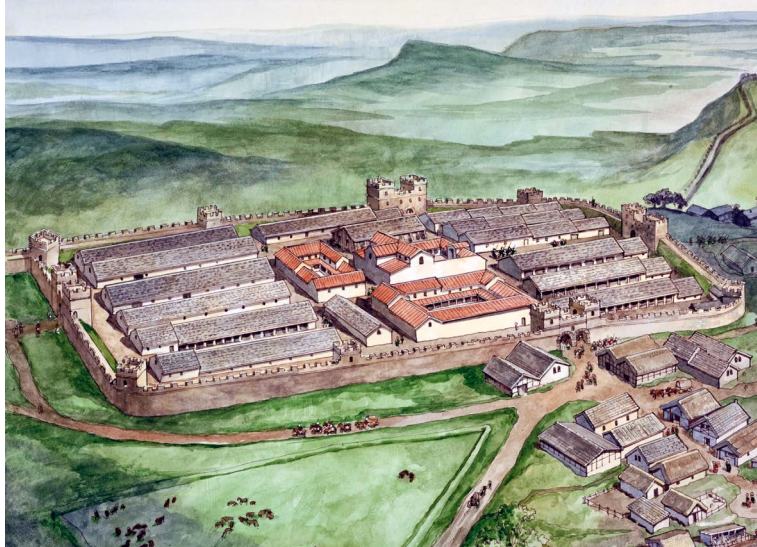
„Wieków dyktator”.
Gajusz Juliusz Cezar na drodze do władzy absolutnej 16



❖ Posąg z Teatru Pompejusza, gdzie odbywała się narada senatu, podczas której zamordowano Juliusza Cezara. Ponoć zginął u stóp tej rzeźby, tak przedstawiali to późniejsi malarze.

PORTRETY

August	20
Tyberiusz	24
Kaligula	25
Klaudiusz	29
Neron	33
Wespazjan	37
Tytus	41
Domicjan	42
Trajan	43
Hadrian	47
Marek Aureliusz	50
Kommodus	54
Septymiusz Sewer	55
Karakalla	59
Heliogabal	60
Decjusz	61
Galien	62
Aurelian	63
Probus	64
Dioklecjan	65
Maksymian	69
Konstancjusz I Chlorus	70
Konstantyn I Wielki	71
Maksencjusz	76
Julian Apostata	77
Walentynian I	78
Teodozjusz I Wielki	79
Honoriusz	83
Walentynian III	84
Romulus Augustulus	85



❖ Fort na murze Hadriana w Brytanii; rysunek rekonstrukcji.



❖ Scena erotyczna; fresk z Pompejów.

❖ Konstantyn I Wielki otoczony przez postacie mitologiczne; część złotego naszyjnika.



KONTEKSTY

„Miasto rządzi całym światem”.

Rozkwit Rzymu

86

„Powiększyłem tereny wszystkich prowincji”.

Wspaniały wizerunek władzy na użytek poddanych

94

„Ich bitwy są krwawymi ćwiczeniami”.

Mit legionów

96

„Przebywać u boku Cezara i być wtajemniczonym”.

Dwór i jego znaczenie

100

„Interes całej ludzkości”.

Zboże, wielkie inwestycje i pieniądze, czyli gospodarka Imperium Romanum

102

„Odys w żeńskim przebraniu”.

Przebiegłe żony panujących

110

„Gimnastyka łoża”.

Życie seksualne w pałacu

114

„Splamić ręce krwią cesarza”.

Spiski, zamachy, skrytobójstwa

124

„W ofierze Jowiszowi wołu, geniuszowi Nerona – byka”.

Kiedy cesarze stawali się bogami

127

DETALE

Poczet władców Rzymu

6

Tytułatura

11

Atrybuty władzy – strój i symbole panowania

92

Sukcesja władzy za pryncypatu

99

Boski impresario. Igrzyska w służbie polityki

106

Rozrywki

109

Pałace cesarskie – wybrane rezydencje

118

Uczty imperatorów

122

Autorzy

130



❖ Rzymski żołnierz na koniu górujący nad pokonanym barbarzyńcą; statuetka z brązu.

SPOLSZCZONA PISOWNIA

Przyjęliśmy w tym wydaniu spolszczoną pisownię nazw własnych, choć autorzy w publikacjach naukowych stosują łacińską.

Stąd np. Dioklecjan (nie Diocletianus) Walerian (nie Valerianus), Teodozjusz (nie Theodosius). Wyjaśniamy w tekstach, jaka była pełna cesarska tytułatura, jednak prezentujemy bohaterów tak, żeby ułatwić czytelnikowi ich rozpoznanie. Dlatego np. Lucjusz Septymiusz Bassianus figuruje w spisie jako Karakalla, bo pod tym przydomkiem, oznaczającym płaszcz z kapturem, jest znany. Podobnie jak Caius Caesar Augustus Germanicus jest powszechnie znany jako Kaligula (zdrobnienie od żołnierskiego sandału). (JZ)



Na okładce: ❖ Neron w cyrku, kolorowany drzeworyt według obrazu Wilhelma Otto Petersa, 1900 r.

WŁADCY CESARSKIEGO RZYMU

PRYNCPAT

DYNASTIA JULIJSKO-KLAUDYJSKA*

August 27 p.n.e. – 14 n.e.**

Tyberiusz 14–37

Kaligula 37–41

Klaudiusz 41–54

Neron 54–68

ROK CZTERECH CESARZY

Galba 68–69

Othon 69

Witeliusz 69

DYNASTIA FLAWIJSKA

Wespazjan 69–79

Tytus 79–81

Domicjan 81–96

DYNASTIA ANTONINÓW

Nerwa 96–98

Trajan 98–117

Hadrian 117–138

Antoninus Pius 138–161

Marek Aureliusz 161–180

Lucjusz Werus 161–169 (współcesarz)

Kommodus 180–192 – syn Marka Aureliusza

SPOZA DYNASTII

Pertynaks 193

Dydiusz Julian 193

DYNASTIA SEWERIAŃSKA

Septymiusz Sewer 193–211

Geta 211 (współcesarz)

Karakalla 211–217 (współcesarz)

Makrynus 217–218 – spoza dynastii

Diadumenian 218 (współcesarz) – spoza dynastii

Heliogabal 218–222

Aleksander Sewer 222–235

CESARZE KRYZYSU III WIEKU

Maksymin Trak 235–238

Gordian I 238

Gordian II 238 (współcesarz)



(BEZ LICZNYCH UZURPATORÓW)

❖ Rzymski kamień milowy z czasów cesarza Hadriana.

Balbin 238
Pupien 238 (współcesarz)
Gordian III 238–244
Filip I Arab 244–249
Decjusz 249–251
Herennius Etruskus 250–251
Hostylian 251
Trebionian Gallus 251–253
Woluzjan 251–253 (współcesarz)
Emilian 253
Walerian I 253–260 (usunięty)
Galien 253–268 (współcesarz)

CESARZE ILIRYJSCY

Klaudiusz II Gocki 268–270
Kwintyllus 270
Aurelian 270–275
Tacyt 275–276
Florian 276
Probus 276–282
Karus 282–283
Numerian 283–284
Karynus 283–285

DOMINAT

TETRARCHIA***

Dioklecjan 284–305 (abdykował)
Maksymian 285–305 (abdykował)
Konstancjusz I Chlorus 305–306
Galeriusz 305–311
Flawiusz Sewer 306–307
Maksencjusz 306–312
Konstantyn I Wielki 306–337
Licyniusz 308–324
Maksymin Daja 310–313
Waleriusz Walens 316–317
Martynian 324

POTOMKOWIE KONSTANTYNA

Konstantyn II 337–340
Konstans 337–350
Konstancjusz II 337–361 (od 350 r. rządzi całością imperium)
Julian Apostata 361–363
Jowian 363–364 – spoza dynastii konstantyńskiej

DYNASTIA WALENTYNIANA

Walentynian I 364–375
Walens 364–378 (cesarz wschodniej części imperium)
Gracjan 375–383
Walentynian II 375–392

TEODOZJUSZ I CESARZE ZACHODNIORZYMSCY

Teodozjusz I Wielki 379–395
Honoriusz 395–423
Konstancjusz III 421 (współcesarz)
Jan 423–425
Walentynian III 425–455
Petroniusz Maksymus 455
Awitus 455–456
Majoran 457–461
Libiusz Sewer 461–465
Antemiusz 467–472
Olibriusz 472
Gliceriusz 473–474 (usunięty)
Juliusz Nepos 474–480
Romulus Augustulus 475–476 (usunięty)

* **W związku z regułami ustrojowymi Cesarstwa Rzymskiego i szeroko stosowaną zasadą adopcji, termin dynastia nie jest tu tożsamy z dynastycznością w klasycznych monarchiach, bazującą na więzach krwi w ramach panującego rodu.**

** **Kolorem zaznaczyliśmy cesarzy, których sylwetki przedstawiamy w tym „Pomocniku Historycznym”.**

*** **Tetrarchia (grec. rządy czterech, czwórzwładza) – system rządów polegający na równoczesnym panowaniu dwóch augustów i dwóch władców niższej rangi z tytułami cesarów; w zestawieniu podajemy nazwiska i daty panowania władców w funkcji augustów (art. s. 8).**



„DLA UMOCNIENIA RZECZYPOSPOLITEJ”

Fenomen rzymskiego cesarstwa.

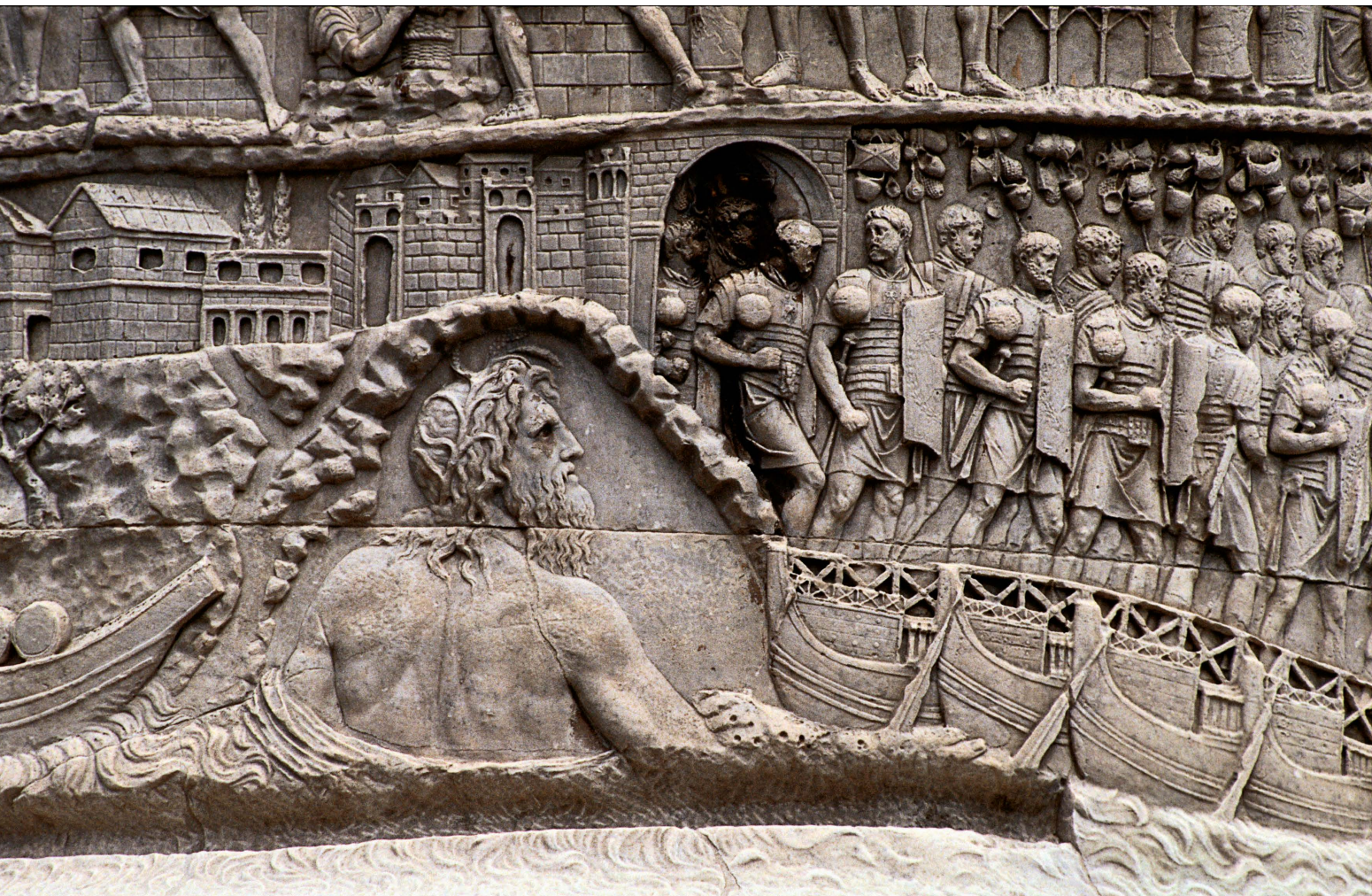
ADAM ZIÓŁKOWSKI

OD REPUBLIKI DO MONARCHII

KRYZYS REPUBLIKI. W połowie II w. p.n.e., gdy rzymska republika od pokolenia panowała nad całym basenem śródziemnomorskim, Grek Polibiusz, świadek i piewca jej podbojów, tłumaczył czytelnikom, że swe oszłamiające sukcesy zawdzięczała doskonałości ustroju – idealnie łączącego zalety monarchii (konsulowie), arystokracji (senat) i demokracji (zgromadzenia ludu), a zwłaszcza mechanizmom kontroli i równowagi, dzięki którym żaden organ nie wyrastał ponad pozostałe.

Zaledwie 20 lat później republiką targnął kryzys wewnętrzny, który bezpowrotnie zniszczył te mechanizmy, a dokładnie to, co umożliwiło ich funkcjonowanie: ideę zgody (*concordia*), współdziałania potencjalnie antagonistycznych elementów ustroju. Kryzysowi towarzyszyła eskalacja gwałtu na ulicach Rzymu: pierwszy wybuch w 133 r. p.n.e. kosztował życie trzystu, drugi, w 121 r. p.n.e., już trzech tysięcy obywateli. Potem było coraz gorzej, aż w 88 r. p.n.e. konsulowie ruszyli na Rzym na czele legionów, inaugurując epokę wojen domowych.

❖ Dunaj przedstawiony jako bóstwo przygląda się żołnierzom legionów rzymskich; fragment reliefu z Kolumny Trajana wzniesionej w 113 r. w Rzymie dla upamiętnienia zwycięstwa nad Dakami.



Skutkiem erozji zasad życia politycznego była rosnąca niezdolność władz republiki do radzenia sobie z chaosem wewnętrznym i wrogami zewnętrznymi. Sprawilo to, że zgromadzenia ludu coraz częściej obdarczały jednostki długoletnim nadzwyczajnym dowództwem na wielkich obszarach (tzw. imperium nadzwyczajne), dla podołania niebezpieczeństwom albo w nagrodę za uporanie się z problemami, którym nie umiały lub nie chciały podołać instytucje państwowe. Druga wojna domowa (49–45) toczyła się między dwoma wyrosłymi w ten sposób potentatami, Pompeuszem i Cezarem (art. s. 16); władze republiki były już tylko po stronie jednego z nich. Po zamordowaniu zwycięzcy Cezara kolejna seria wojen – między jego stronnikami, ukonstytuowanymi w triumwirat „dla umocnienia rzeczypospolitej”, a nieprzejednanymi republikanami, a po pokonaniu tych ostatnich między samymi triumwirami (44–30 r.) – dała całość władzy Gajuszowi Oktawiuszowi, adoptowanemu synowi Cezara, który pod imieniem Augusta (art. s. 20) zainaugurował nową epokę w dziejach Rzymu: cesarstwo.

ZIEMIA ŹRÓDŁEM NIEZGODY. Bezpośrednią przyczyną kryzysu republiki było złamanie zasady obowiązującej od niemal 250 lat, zgodnie z którą w zyskach z terenów zdobywanych wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa partycypowały wszystkie jego warstwy. Podczas podboju Italii – gdy główną zdobyczą była ziemia – zasadę tę realizowano poprzez przekazywanie jej niezamożnym obywatelom (asygnację) oraz sprzedaż zamożnym, z pozostawianiem nierozdysponowanej rezerwy do tymczasowego użytkowania przez obywateli (w teorii wszystkich, w praktyce najbogatszych). Natomiast w fazie ekspansji poza Italią większość zysków lądowała w kieszeniach elity – wodzów, namiestników i ich otoczenia oraz publikańów (*publicani*, dzierżawcy publicznych dochodów) prowadzących operacje finansowe republiki. Ponieważ jedynym środkiem lokaty dochodów była w starożytności ziemia, w społeczeństwie rzymskim pojawił się zasadniczy konflikt interesów.

Pierwszą rundę, w której stawką była nierozdysponowana ziemia publiczna, wygrali bogacze: na pół wieku zaprzestano asygnacji. Gdy podjęli je na nowo bracia Tyberiusz i Gajusz Grakchowie, przeznaczając na kolonizację ziemię publiczną użytą powyżej dozwolonego limitu, opór nielegalnych użytkowników, mających po swojej stronie większość elity władzy, doprowadził do wspomnianych masakr. Zarzucenie asygnacji ziemi przez państwo sprawiło, że jedynymi, którzy mogli na nią liczyć, byli odtąd żołnierze wodzów wystarczająco silnych politycznie, by ją dla nich uzyskać. Powstałe w ten sposób więzy okazały się silniejsze niż lojalność wobec republiki. Żołnierze i weterani byli gotowi pójść za wodzem patronem, z którym wiązali nadzieje awansu ekonomicznego, przeciw każdemu. Co też uczynili po raz pierwszy w 88 r. p.n.e., maszerując zbrojnie na Rzym. W wojnach domowych podstawowym źródłem ziemi dla żołnierzy zwycięskich armii stały się majątki współobywateli z drugiej strony barykady.

GRABIEŻ PROWINCJI. Obiektywną przyczyną kryzysu republiki był ogrom jej imperium, zbyt wielkiego jak na ustrój klasycznego miasta-państwa, w którym garnitur władz wymieniał się co rok. Podległe republice obszary poza Italią stanowiły własność ludu rzymskiego zarządzaną na zasadzie stanu wojennego (stąd ich określenie: *provincia*, pierwotnie teren, na którym wódz sprawował komendę), co pozwalało namiestnikom grabić je do woli. Nie mniejszymi pijawkami byli publikanie. Na ochronie poddanych zależało mało komu, ponieważ sporą część owoców grabieży prowincji redystrybuowano między uboższych obywateli rozdawnictwem publicznym i prywatnym, igrzyskami oraz przekupywaniem wyborców i sędziów, które w ostatnim wieku republiki nabrało charakteru systemowego.

O namiestnikach mawiano, że wracali z prowincji z trzema majątkami: pierwszym – by oddać to, co pożyczycy, gdy ubiegali się o urząd; drugim – by przekupić członków trybunału o zdzierstwa; trzecim – by mieć z czego żyć później. Jedynymi, którzy mieli dość sił i środków, by chronić poddanych przed wyzyskiem, były jednostki wyposażone w nadzwyczajne dowództwa, bezpośredni grabarze republiki.

PRYNCPAT

AUTOKRACJA W REPUBLIKAŃSKIM PRZEBRANIU. Ostateczny grabarz republiki, spadkobierca Cezara, miał po 30 r. p.n.e. sytuację ułatwioną o tyle, o ile po doświadczeniach wojen domowych społeczeństwo rzymskie uznało pokój wewnętrzny za wartość najwyższą. Równie powszechna była świadomość, że zapewnić może go tylko władza jednostki. Pozostało zdefiniować jej pozycję, czyli pogodzić absolutną, opartą na wojsku władzę, z tradycją republikańską. Los Cezara wykluczał najprostsze rozwiązanie – władzę królewską, będącą dla Rzymian synonimem tyranii.

Rozwiązanie wybrane przez Augusta, zwane pryncypatem (od terminu, jakim określano jego pozycję w państwie: *princeps*, pierwszy), przedstawiane jako przywrócenie republiki, zdobyło powszechną akceptację i przetrwało ponad 200 lat po jego śmierci w 14 r. n.e. Oficjalnie istniała nadal republika i jej instytucje: zgromadzenia ludu, senat i urzędnicy. Prawnie pozycja princepsów opierała się na dwóch filarach. Jednym była władza trybuna plebejskiego, która pozwalała kontrolować proces polityczny w Rzymie i Italii, drugim – imperium prokonsularne (w znaczeniu władzy wojskowej) w tzw. prowincjach cesarskich, w których stacjonowała niemal cała armia; jedno i drugie przyznawane jak za republiki, przez lud i senat. Nielicznymi prowincjami ludu rzymskiego, dawno podbitymi i niewymagającymi wojska, zarządzali jak za republiki byli konsulowie i pretorzy.

WYJĄTKOWA POZYCJA SENATU. Tym, co najbardziej odróżniało pryncypat od innych monarchii, był brak dworu i dworzan (art. s. 100). Cesarze dobierali swych współpracowników głównie spośród senatorów, czyli byłych urzędników. Senat pozostał też forum, na którym dyskutowano sprawy państwowe. Wyjątkowa

pozycja senatu płynęła z faktu, że August zrezygnował z pełnej kontroli nad jego składem. Obok tzw. kandydatów Cezara, którzy mieli nominację w kieszeni, co roku większość urzędników wyłaniano drogą autentycznych wyborów. Następca Augusta przeniósł wybory urzędników ze zgromadzeń ludu do senatu, czyniąc go ciałem samoodnawiającym się, co jeszcze bardziej zwiększyło jego prestiż. Jeszcze 600 lat później, gdy skład i sposób rekrutacji senatu ogromnie się zmieniły, rywalizujące imperium, Persja, widziało w nim drugi, obok cesarza, wyjątkowo czcigodny organ rzymskiej władzy.

Oczywiście realnej władzy senat nie miał ani odrobiny. Mimo to, jak długo trwała forma rządów zaprowadzona przez Augusta, pełnił w państwie ważne funkcje, walnie przyczyniając się do jego stabilności. Jedną objawiła się w kluczowej dla każdej monarchii kwestii sukcesji (art. s. 99). Oficjalnie pryncypat nie był dziedziczną monarchią, co było widoczne w procedurze obejmowania władzy. Jej pierwszym etapem była akklamacja – obwołanie przez żołnierzy następcy zmarłego cesarza imperatorem, połączone ze złożeniem na jego imię przysięgi wojskowej. Jako pierwszy dokonywali jej pretorianie, elitarne oddziały czuwające nad bezpieczeństwem cesarza, ale powtarzano ją we wszystkich jednostkach armii. Następnie senat i lud nadawały mu władzę trybuńską i imperium prokonsularne (o ile jeszcze ich nie miał). W praktyce wyznaczony następca przejmował władzę zaraz po śmierci poprzednika.

Gdy w chwili śmierci cesarza brakowało oczywiście następcy, o wybór mogli pokusić się pretorianie i senat. Kluczowa była jednak postawa wojsk w prowincjach. Otóż w oczach armii prawowitym cesarzem był w takiej sytuacji wybraniec senatu. Namiestnicy prowincji, w których stacjonowało wojsko, sami senatorzy wysokiej rangi, bez oporu zaprzysięgali na jego imię podległe im oddziały. Senatus zapewniał więc ciągłość legalnej władzy w sytuacjach kryzysowych. Gdy pretorianie, jedyna siła zbrojna w Rzymie, narzucali swego kandydata, wojska w prowincjach odmawiały jego uznania. Prowadziło to do wojen domowych, ponieważ każda z głównych armii usiłowała przeformować swego kandydata. Autorytet senatu sprawił jednak, że za pryncypatu zdarzyło się to tylko dwa razy, w latach 69 i 193–197.

IMPERIALNA ELITA: STANY SENATORSKI I EKWICKI. Decyzji Augusta, by kadrami, która miała pomagać władcy w zarządzaniu imperium, był senat, towarzyszyło stworzenie dziedzicznego stanu senatorskiego o bardzo wysokim cenzusie majątkowym, złożonego z senatorów, ich żon i potomków do trzeciego pokolenia. Jego członkowie mieli pierwszeństwo w ubieganiu się o urzędy, a więc i w dostępie do senatu. Drugi stan stanowili ekwicy (*eques*, jeździec) o republikańskiej metryce. Tylko oni, obok członków stanu senatorskiego, mogli ubiegać się o urzędy. Poza tym monopolizowali stanowiska oficerskie i wyższe pozycje w tworzącej się cesarskiej biurokracji. Stan ekwitów nie był dziedziczny: każdego ekwite

mianował cesarz, choć w praktyce syn ekwity, chcący uzyskać ten status, nie zostawał ekwitą tylko w razie utraty majątku lub awansu na senatora.

W zamiśle Augusta oba stany miały stworzyć dziedziczną imperialną arystokrację. Zamysł ten spał na panewce. Wysokie koszty wczesnych etapów kariery senatorskiej sprawiały, że śmierć senatora w młodym wieku – po zainwestowaniu w karierę, a przed rozpoczęciem czerpania z niej zysków – mogła oznaczać ruinę rodziny, a więc utratę senatorskiego cenzusu. W połączeniu ze strategią ograniczania liczby potomstwa, by zachowało majątkowy status rodziców, i przy bardzo wysokiej śmiertelności dzieci, w każdym pokoleniu połowa rodzin senatorskich na zawsze znikała z senatu. Z ekwitami nie było lepiej. Oba stany wymagały więc nieustannego zasilania z zewnątrz, stając się jednym z głównych instrumentów integracji imperium, w nauce określanej jako jego romanizacja.

ROMANIZACJA IMPERIUM. Dzieło to zapoczątkował jeszcze Cezar na kilkanaście miesięcy przed śmiercią, gdy jako pan całego państwa mógł poświęcić się jego reformie. Wielka akcja kolonizacyjna, prowadzona niemal wyłącznie poza Italią, i hojne nadawanie obywatelstwa nie-Italikom oderwały ideę rzymskości od jej italskich korzeni i rozprzestrzeniły ją w całym basenie Morza Śródziemnego. August, bardziej wstrzemięźliwy w nadawaniu obywatelstwa obcym, musiał w trak-

❖ Sarkofag przedstawiający cesarza Gordiana III w otoczeniu członków rzymskiego senatu i filozofów, III w.



cie swej ponad 50-letniej kariery obdarzyć ziemią ok. 500 tys. weteranów, też głównie poza Italią.

Następni cesarze, oprócz masowego nadawania obywatelstwa mieszkańcom miast i całych prowincji, gdzie kolonizacja rzymska była najsilniejsza – Hiszpanii, Galii Transalpejskiej (dziś południowej Francji), Afryki (dziś Tunezji) – prowadzili politykę nadawania go członkom lokalnych elit w całym imperium. Warunkiem była znajomość łaciny, co przychodziło opornie tylko Grekom, uważającym wszystkie obce języki za barbarzyńskie i niegodne uczenia się. (Dlatego weszli najpóźniej do imperialnej elity, mimo czołobitnego stosunku Rzymian do ich kultury). Potomkowie kolonistów osadzonych poza Italią i obdarzonych obywatelstwem prowincjonalnych magnatów szybko stali się bazą rekrutacyjną nowych pokoleń ekwitów i senatorów; od końca I w. wszyscy cesarze pochodzili z tych dwóch grup.

MIASTA – PODSTAWOWE CEGIELKI IMPERIUM. Wraz z rozszerzaniem rzymskiego obywatelstwa postępowało ujednoclenie imperium pod względem organizacji społeczno-politycznej. Dla cywilizowanych ludów śródziemnomorskich – Fenicjan, Greków, Italików – organizacją taką było miasto, samorządna wspólnota o ściśle określonym terytorium wiejskim i centrum miejskim. Gdy nastąpiło cesarstwo, większość jego mieszkańców, zwłaszcza w Europie, nie znała takiej struktury. W połowie III w. objęte było już nią praktycznie całe imperium dzięki zakładaniu nowych miast, w tym kolonii weteranów, a głównie poprzez podnoszenie do tej rangi społeczności niższego rzędu, dotąd pozbawionych samorządu.

Miasta oszczędzały cesarzom konieczności utrzymywania rozbudowanego aparatu administracyjnego i wojsk wewnętrznych; same bowiem ściągały należne państwu podatki, utrzymywały porządek na swym terytorium, sądziły się w sprawach cywilnych (karne podlegały namiestnikom prowincji). Dzięki miastom gigantyczne imperium – w II w. ponad 4 mln km kw. i 55–75 mln mieszkańców – było sprawnie rządzone przez ok. 300 urzędników wysokiej rangi, po połowie senatorów i ekwitów, i kilkanaście tysięcy niższych funkcjonariuszy, głównie cesarskich wyzwolenców i niewolników.

Wraz z szerzeniem się organizacji miejskiej upowszechniała się właściwa dla niej wspólna kultura, zasadniczo grecka, choć na zachodzie, gdzie językiem miast i generalnie wyższych warstw była łacina w rzymskim wydaniu (np. pierwszą czytanką była tam „Eneida”, nie „Iliada” lub „Odyseja”). Ukoronowaniem romanizacji i urbanizacji było nadanie w 212 r. rzymskiego obywatelstwa całej wolnej ludności imperium (tzw. edykt Karakalli, art. s. 59). Wszyscy jego mieszkańcy uważali się odtąd i byli uważani za Rzymian.

CZYNNIKI ROZKWITU. Warunkiem skuteczności romanizacji imperium były pokój i dobrobyt, jakie przyniosło jedynowładztwo. Samo jego ustanowienie radykalnie poprawiło sytuację prowincji, likwidując niekontrolowaną grabież przez zmieniających się co rok lub dwa lata namiestników i innych przedstawicieli władz rzymskich. Podobnej kontroli August

TYTULATURA

Spadkobierca Cezara, z urodzenia Gajusz Oktawiusz (art. s. 20), po adopcji nazwał się jak on: Gajusz (imię) Juliusz (nazwisko) Cezar (przydomek). Jego potomkowie w linii męskiej nazywali się tak samo: imię (np. Tyberiusz) Juliusz Cezar. Przydomek Oktawian, którym bywa określany, nie używał nigdy. Nazywali go tak za plecami ci, którzy chcieli podkreślić, że nie był prawdziwym Cezarem. On sam przedstawiał się jako imperator (dowódca, honorowe określenie, które podwładni nadawali zwycięskim wodzom) Cezar (przydomek w miejsce nazwiska) August (wyniesiony dzięki boskiej mocy, przydomek nadany przez senat po „przywróceniu republiki”). Następni władcy przyjęli te elementy jako stałą część nomenklatury: imperator + Cezar + indywidualne pełne nazwisko + August (np. imperator Cezar Markus Kokcejusz Nerwa August) – co sprawiło, że w praktyce stały się ich tytułami. To dlatego wszystkie języki nowożytniej Europy określają najwyższego władcę wariantami imperatora i Cezara. **(AZ)**

poddał ściągnięcie podatków, zlecając je wspólnotom lokalnym.

Wzrost liczby ludności – przy pracochłonnym rolnictwie śródziemnomorskim warunek pomnażania pól – umożliwił dalszą ekspansję demograficzną. Ta zaś pozwoliła z kolei stosunkowo dużej części mieszkańców poświęcać się rzemiosłu i handlowi, które osiągnęły niewidziany dotąd poziom, zwłaszcza dzięki rozwojowi gospodarki rynkowej, w dużej mierze związanej z monetyzacją imperium na skalę, którą prześcignęła dopiero XVI-wieczna Europa (dzięki amerykańskiemu srebru).

Równie ważne były ułatwienia transportowe: znakomite rzymskie drogi, które, choć budowane w celach strategicznych, pokryły całe imperium oraz rozwój – w tych samych celach – szlaków rzecznych w Europie. Z kolei wyłęganie korsarstwa i postęp w budowie statków uczyniły basen Morza Śródziemnego bezpiecznym dla żeglugi i po raz pierwszy umożliwiły ją również w miesiącach zimowych.

Były wprawdzie dwie wielkie grupy uprzywilejowanych pasożytów: milion mieszkańców Rzymu (art. s. 86) i kilkaset tysięcy żołnierzy (art. s. 96) utrzymywanych, pierwsza częściowo, druga prawie w całości, przez cesarza, czyli resztę imperium. I one jednak dynamizowały gospodarkę jako wielcy odbiorcy usług i wyrobów innych niż pierwszej potrzeby. Widocznym do dziś wskaźnikiem rozkwitu imperium są znajdowane na całym jego obszarze pozostałości rozpoczętej za Augusta i trwającej do połowy III w. imponującej działalności budowlanej, w miastach i poza nimi (drogi, mosty, porty, obozy wojskowe).

LICZNE BLASKI I JEDEN CIEŃ POKOJU RZYMSKIEGO

Nowa organizacja armii. Decydujący dla rozkwitu imperium za pryncypatu był fakt, że – oprócz dwóch wspomnianych wojen domowych, które objęły niewielką jego część, i jednej wojny z ludami środkowej Europy nad środkowym i dolnym Dunajem – nie widziało ono wojny przez prawie 300 lat. Ten dotąd niepokony rekord zawdzięczało podstawie władzy Augusta i jego następców: armii, opłacanej przez cesarzy, zaprzysiężonej na ich imię, dowodzonej przez zastępców, których sami mianowali.

Najbardziej doniosłą innowacją Augusta było odejście od zasady powszechnej służby wojskowej właścicieli ziemskich, na której opierała się organizacja militarna republiki, na rzecz stałej armii, ochotniczej i w praktyce zawodowej (służba wojskowa trwała 20–25 lat). August zredukował ją o połowę (z ponad 60 legionów w 30 r. p.n.e. do 28 na przełomie er); ponieważ jednak potrzeby były znacznie większe, więc zinstytucjonalizował służbę wojskową poddanych, tworząc regularne oddziały posiłkowe, których weterani otrzymywali obywatelstwo rzymskie. Wraz z flotą wojenną i armiami państw zależnych siły zbrojne imperium liczyły w tym czasie ok. 300 tys. W czasie pryncypatu powoli rosły i na początku III w. na papierze przekraczały 400 tys.

ZAPRZESTANIE POLITYKI PODBOJÓW. Choć organizacja armii pryncypatu była dziełem Augusta, sam wykorzystywał ją diametralnie inaczej niż jego następcy. Spadkobierca największego zdobywcy w dziejach Rzymu, wychowany za republiki, gdy nieustanna ekspansja była czymś oczywistym, dał imperium pokój, ale tyl-

ko wewnętrzny. Jego panowanie miało być ostatnim okresem rzymskich podbojów. Kontynuując dzieło Cezara, August skoncentrował się na Europie. Za jego panowania władza rzymska sięgnęła od Renu do Łaby i od Adriatyku do Dunaju. Kolejnym celem była środkowa Europa po Wisłę i Łuk Karpat, ale jej podbój zahamował wybuch powstania na Bałkanach (6–9 r. n.e.). Gdy kosztem ogromnego wysiłku zdołano je stłumić, zbuntowali się Germanowie, wycinając w pień armię okupacyjną w Lesie Teutoburskim (9 r.).

Kłęska ta, nie pierwsza i nie największa, nabrała epokowego znaczenia, gdy następca Augusta przerwał rekonkwistę Germanii i w 16 r. odwołał wojska rzymskie za Ren, po raz pierwszy w dziejach imperium oddając coś, co Rzymianie przywykli już uważać za swoje. Rzymska machina podbojów stanęła, w praktyce na zawsze. Kolejni cesarze zadowalali się stanem posiadania, a gdy któryś próbował wznowić ekspansję, jej wyniki były zazwyczaj dezawuowane przez następców. Trwałe zdobycze pryncypatu po śmierci Augusta – Brytania, Dacja (Siedmiogród) i Górna Mezopotamia – były niewielkie w porównaniu z wcześniejszymi. Imperium wkroczyło w fazę, którą sami Rzymianie już w I w. n.e. nazywali *pax Romana*, pokój rzymski.

Porzucenie trwającej 400 lat polityki podbojów była tłumaczone osiągnięciem przez Rzym naturalnych granic (Renu, Dunaju) lub zdobyciem maksimum tego, co był w stanie utrzymać. Obie argumentacje są błędne. Rzeki, jako najlepsze szlaki komunikacyjne, nie dzielą, ale łączą; jeśli stają się granicami, to nienaturalnymi, ustalonymi w odległych gabinetach na podstawie mapy, bez względu na lokalne warunki i tradycję historyczną (przykładem dzisiejsze granice Polski). Jeszcze większym nieporozumieniem jest drugie tłumaczenie. Romanizacja postępowała tak szybko, że



potrzeba okupacji wojskowej zdobytych krajów znikła po dwóch, trzech pokoleniach (oba wielkie powstania u schyłku panowania Augusta były dziełem ludów podbitych kilkanaście lub zgoła kilka lat wcześniej, gdy pamięć o wolności była jeszcze żywa). Już w połowie I w. można było skoncentrować prawie całą armię na granicach. Od woli cesarza zależało, czy zostanie ona użyta do kolejnych podbojów, czy jako straż graniczna.

CESARSKI MONOPOL NA WOJNĘ. To, że wojska używano niemal wyłącznie jako straży granicznej, płynęło z logiki systemu, w którym podstawą władzy była armia, a władca nosił tytuł imperatora – zwycięskiego wodza. Cesarze mogli w Rzymie udawać urzędników republikańskich, ale musieli ściśle kontrolować namiestników prowincji, w których stacjonowało wojsko. August dawał im jeszcze wolną rękę, poza tym, że walczyli z wrogami, których im wyznaczał; dbał tylko, by ich sukcesy szły na jego rachunek. Jego następcy, niemający jego autorytetu, uczynili rozszerzanie granic imperium swoim monopolem. Namiestnikom prowincji zakazano prowadzenia działań zaczepnych i wyznaczono wyraźne granice, które mogli przekraczać tylko w akcjach odwetowych i w obręb których musieli powracać po ich zakończeniu. Taki był sens uczynienia Renu i Dunaju granicami imperium: nie dla obrony, ale dla spętania inicjatywy własnych dowódców.

Cesarski monopol na wojnę okazał się co prawda również obowiązkiem: princeps nie musiał dowodzić,

Od lewej: ❖ Świątynia Diany w Meridzie (dziś Hiszpania), mieście założonym przez Augusta.
❖ Bitwa pod Farsalos między Cezarem i Pompeuszem w 48 r. p.n.e. na fresku Niccola dell'Abbate, XVI w. ❖ Brązowa tarcza z I w. n.e. i hełm centuriona.



ale w razie poważnej wojny, także obronnej, musiał być obecny na terenie działań wojennych. W przyszłości, gdy skończył się pokój rzymski, miało to zmusić cesarzy do definitywnego opuszczenia Rzymu, zbyt oddalonego od stale zagrożonych granic; ale również za pryncypatu cesarze dwa razy wbrew własnej woli spędzili wiele lat nad Dunajem, asystując walczącym tam wojskom. Były to jednak sytuacje wyjątkowe: przez ćwierć tysiąclecia to od nich zależało, czy pójdą na wojnę. Mało który jednak chciał na długo opuszczać Rzym; prościej było prowadzić politykę pokojową.

CENA POKOJU RZYMSKIEGO. Pokój rzymski był ogromnym sukcesem: przyniósł imperium bezprzykładne w dziejach bezpieczeństwo i stabilizację, umożliwiając jego rozkwit ekonomiczny i kulturalny. Jego ceną było rozbrojenie – dosłowne i psychiczne – społeczeństwa, które poza stałą, skoncentrowaną na granicach, armią przez wieki znało wojsko, wojnę i rozlew krwi z opowiadań, książek i gladiatorских igrzysk (art. s. 106). Zjawisko to dotknęło również imperialną elitę. August dbał jeszcze, by przyszli senatorzy zdobywali doświadczenie wojskowe; za jego następców ograniczało się ono zwykle do rocznego stażu przy boku namiestnika prowincji, w której stacjonowało wojsko. Nie wadziło to jednak nikomu, bo za pryncypatu sukcesy militarne miały minimalny wpływ na przebieg senatorskiej kariery, a ewentualnymi działaniami wojennymi i tak kierowali zawodowi oficerowie.

EFEKT KRÓTKIEJ KOŁDRY. Skoro było tak dobrze, dlaczego nagle stało się tak źle? W perspektywie dziejowej pokój rzymski okazał się luksusem, za który drogo zapłaciły następne pokolenia. Funkcja straży granicznej armii miała z militarne punktu widzenia fatalną cechę: narzucała jej ugrupowanie kordonowe, rozciągnięte wzdłuż niezmiernie długich granic, w z konieczności płytkiej linii, praktycznie bez odwodów. Już za panowania Marka Aureliusza (art. s. 50), gdy granica dunajska padła ofiarą wielkiej inwazji Germanów i Sarmatów (166–180), pojawił się efekt zbyt krótkiej kołdry: skoncentrowanie wojsk na jednym odcinku ogołacało sąsiednie, wystawiając je na najazdy. Gdy na granicach imperium wyrosły potężne organizmy militarne (ich powstanie umożliwił pokój rzymski; przedtem Rzymianie nie tolerowali na swym horyzoncie sił mogących im zagrazić), w ciągu jednego pokolenia (235–268) odszedł w przeszłość pokój rzymski, a z nim forma rządów, która go zrodziła: pryncypat.

KRYZYS IMPERIUM

KONIEC PAX ROMANA: BARBARZYŃCY I PERSJA. W 235 r. żołnierze zamordowali cesarza Sewera Aleksandra i wynieśli do władzy zawodowego oficera Maksymina Traka. Bezpośrednią przyczyną pierwszego wojskowego zamachu stanu w dziejach cesarstwa było to, że zamiast walczyć z Germanami, którzy najechali



❖ Moneta z wizerunkiem Waleriana I, cesarza, który umarł w perskiej niewoli.

❖ Popiersie Maksymina Traka, pierwszego cesarza oficera, który nigdy nie pojawił się w stolicy.

zachodnie prowincje, cesarz (który już wcześniej okazał skrajną nieudolność w wojnie z Persją) próbował kupić od nich pokój. Fakt, że niewojowniczy princeps musiał spędzić ostatnie lata życia na dwóch krańcach państwa, był sygnałem, iż *pax Romana* odeszła do przeszłości. Z powstaniem ok. 226 r. perskiego imperium Sasanidów za wschodnią granicą cesarstwa wyrosł równorzędny, agresywny wróg. Jeszcze groźniejsze było pojawienie się w barbarzyńskiej Europie silnych, choć zawiązywanych tylko na czas wojen, konfederacji. Najbardziej niebezpieczni byli Goci, którzy na początku III w. stworzyli na Ukrainie potężny związek ludów germańskich i sarmackich.

Pierwsza próba wyższych oficerów przejścia władzy dla podołania zagrożeniom z zewnątrz, którym nie umiała stawić czoła tradycyjna elita, zakończyła się niepowodzeniem. W trzecim roku panowania, wypełnionego zwycięską walką z barbarzyńcami, Maksymin zginął w wyniku ogólnego buntu ludności cesarstwa odmawiającej ponoszenia zwiększonych ciężarów na wojsko. Okazało się jednak, że kto nie chce walczyć z barbarzyńcami, musi im płacić i to bez gwarancji, iż pokój będzie dotrzymany. Armia szybko wróciła więc do polityki, ale tylnymi drzwiami, popierając uzurpacje senatorów, którzy chcieli tępić wrogów imperium. To tępienie nie było jednak takie proste, skoro cesarz Decjusz (art. s. 61), szykując się do wojny przeciw i Gotom, i Persom, kazał wszystkim obywatelom pod karą śmierci złożyć bogom ofiary i uwierzytelnić to na piśmie. Na próżno: kampania przeciw Gotom była pasmem klęsk. W ostatniej zginął Decjusz, pierwszy cesarz poległy w bitwie.

WOJSKO PRZEJMUJE WŁADZĘ. Zwycięstwa Gotów ośmieliły innych barbarzyńców do generalnego ataku. Dodatkowo, gdy w 259 lub 260 r. cesarz Walerian dostał się do perskiej niewoli, przez imperium przetoczyła się fala uzurpacji, nie tylko jako reakcja na tę hańbę, ale też jako samoobrona prowincji, którym władza centralna nie umiała zapewnić bezpieczeństwa. Syn Waleriana Galien (art. s. 62), zmuszony do walki z najazdami i uzurpacjami, odsunął senatorów od zarządu prowincji, w których stacjonowało wojsko, i dowództw legionów, zastępując ich oficerami. Usprawniło to obronę – na stanowiskach dowódczych miejsce amatorów zajęli zawodow-

cy – ale nadzieja, że położy to kres uzurpacjom, okazała się płonna. W 268 r., gdy dzięki mobilizacji zasobów imperium sytuacja militarna zdecydowanie się poprawiła, Galien padł ofiarą spisku wyższych oficerów, którzy obwołali cesarzem jednego ze swego grona. Przewodnią rolę arystokracji senatorskiej skończyła się definitywnie, jej miejsce zajęła armia.

Tzw. cesarze wojskowi pokonali wrogów zewnętrznych i zjednoczyli imperium, ale pozbawieni autorytetu poprzedniej elity puścili w ruch machinę uzurpacji i cesarobójstw, co przedłużyło kryzys o kilkanaście lat. Kres położył mu Dioklecjan (art. s. 65).

NOWE CESARSTWO

ODPOWIEDŹ NA KRYZYS: REFORMY DIOKLEJANA. Kryzys III w. sprawił, że obrona imperium wysunęła się na pierwszy plan, spychając w cień wszystko inne. Cesarze, których obecność w pobliżu zagrożonych granic stała się niezbędną, opuścili Rzym, w praktyce na zawsze. Z uwagi na długość granic koniecznością stały się współrządy co najmniej dwóch władców, a lepiej tyłu, ile było głównych armii (wschodnia, dolnodunajska, górnodunajska, reńska). Wojsko trzeba było wzmocnić o jednostki odwodowe, mimo strat ludzkich i materialnych wywołanych najazdami, wojnami domowymi, a także zarazą.

Inną trudność stanowił rozkład systemu monetarnego, skutek psucia pieniądza dla pokrycia wielokrotnie zwiększonych wydatków na cele wojskowe. Na zachodzie miasta w niektórych okolicach zanikły, gdzie indziej osłabł lokalny patriotyzm, zwłaszcza duma elit miejskich z piastowanych godności i gotowość ponoszenia związków z tym ciężarów.

Reformy Dioklejana i jego następców dla naprawy skutków kryzysu tak zmieniły imperium, że historycy mówią o nowym cesarstwie. Przede wszystkim doszło do radykalnego zwiększenia kontroli nad społeczeństwem. Między autorytarnym centrum i ponad tysiącem samorządnych wspólnot miejskich powstał aparat biurokratyczny informujący ludność o woli władzy, doglądający, by była ona spełniana, i kontrolujący niechętnie tolerowanych partnerów najniższego szczebla, elity miejskie. By utrzymać ten aparat i znacznie powiększoną armię, resztę społeczeństwa traktowano jak dziedzicznych funkcjonariuszy państwowych, przywiązując (przynajmniej w teorii) rolników do ziemi, innych do ich zawodów, a elity miejskie do ściągania na rzecz imperium podatków, za których wpływ ręczyły własny majątkiem.

SYSTEM WSPÓŁRZĄDÓW: OD TETRARCHII DO DWÓCH RZYMÓW. Najbardziej widoczną była zmiana na szczycie. Od 293 r. imperium miało czterech władców, dwóch augustów, Dioklejana i Maksymiana (art. s. 69), oraz ich pomocników, cesarów, Galeriusza i Konstancjusza Chlorusa (art. s. 70). Stąd określenie tetrarchia (gr. władza czterech). W 305 r., po abdykacji augustów, ich miejsce zajęli cesarowie, dobierając sobie nowych cesarów, ale podobnie jak za pryncypatu wybór najlepszych, w tym wypadku doświadczonych oficerów,

nie ostał się wobec zasady dynastycznej. Po śmierci Konstancjusza jego armia, nie czekając na decyzję Galeriusza, obwołała cesarzem jego syna Konstancy-
na (art. s. 71), który do 324 r. zjednoczył imperium.

Za jego następców regułą stały się rządy dwóch augustów, na zachodzie i na wschodzie. Obok innych względów podział ten był skutkiem inaugurowania w greckim mieście Byzantion Nowego Rzymu, kłonu starej stolicy z własnym senatem, wyjątkowym statusem administracyjnym itp., od swego założyciela nazwanego Konstantynopolem. Cesarze utracili atrybuty urzędników republikańskich: otoczeni ceremoniałem przejętym z Persji rządili jako boscami namiestnicy.

Nowe cesarstwo, jakie wyłoniło się z kryzysu III w., miało przed sobą długą przyszłość: na zachodzie 200 lat, na wschodzie 400 lat (zakładając, że od przełomu VII/VIII w., po kolejnym wielkim kryzysie, mamy do czynienia z następnym wcieleniem imperium, Cesarstwem Bizantyńskim); ale było to już inne imperium i inne społeczeństwo.

BARBARYZACJA ARMII I POCZĄTEK WĘDRÓWKI LUDÓW.

Nowe cesarstwo było do czasu sukcesem: imperium odzyskało przewagę militarną, a długotrwały pokój wewnętrzny, sprawna administracja i dające się płacić podatki zaleczyły rany spowodowane kryzysem. Główna przemiana społeczna – chrystianizacja, ogromnie przyspieszona po nawróceniu Konstancy-
na w 312 r. – mimo tradycji oporu chrześcijan wobec władzy nie osłabiła państwa. Słabym punktem okazała się armia i to z dwóch przyczyn. Jedną był nie do końca zrozumiały gwałtowny spadek wartości bojowej wojsk nadgranicznych, który w praktyce pozbawił imperium 2/3 sił zbrojnych. Drugą była barbaryzacja elitarnych wojsk odwodowych (barbarzyńcy, uważający wojnę za jedyne zajęcie godne mężczyzny, uchodzili za lepszy materiał żołnierski niż Rzymianie). Pech chciał, że przemiany te oraz wielkie, niezmiernie trudne do odrobienia straty, jakie wojska odwodowe poniosły, poczynając od połowy IV w., w serii wojen, głównie domowych, nastąpiły tuż przed wędrówką ludów.

W 376 r. cesarz wschodni Walens z radością przyjął uciekających przed Hunami Gotów jako poddanych zobowiązanych do służby wojskowej. Ci jednak, pchnięci do powstania nadużyciami miejscowej administracji i zasileni kolejnymi falami barbarzyńców, w 378 r. rozgromili Rzymian pod Adrianopolem. Nowy cesarz Teodozjusz (art. s. 79), wygrywając jednych barbarzyńców przeciw drugim, skłonił ich do powrotu na służbę rzymską – ale jako sprzymierzeńców, rządzących się po swojemu, choć utrzymywanych przez imperium.

PODZIAŁ IMPERIU I UPADEK ZACHODU. Umierając, Teodozjusz podzielił cesarstwo między synów. Ci zmienili politykę wobec barbarzyńców: zamiast asymilacji podjęli próbę pozbycia się niewygodnych sprzymierzeńców. Ponieważ równało się to eliminacji najbardziej wartościowych elementów armii, udało się to tylko na wschodzie, chronionym przed barbarzyńcami morzem i murami Konstantynopola. Na zachodzie próba ta zbiegła się z przejściem Hunów ze ste-

pu ukraińskiego na węgierski, co wszczęło drugą fazę wędrówki ludów, której nie miał już kto powstrzymać. W 406 r. pękła granica na Renie, co pozwoliło barbarzyńcom wdrzeć się do Galii, Hiszpanii, a nawet Afryki; w 410 r. Goci zdobyli Rzym.

Z pomocą wschodu udało się opanować sytuację, czego spektakularnym objawem było rozbitcie w 451 r. wielkiej inwazji Hunów na Polach Katalaunijskich. Gdy jednak cztery lata później zginął ostatni potomek Teodozjusza, przysłała więc personalna między cesarstwem a barbarzyńskimi sprzymierzeńcami, którzy zaczęli wykrawać sobie w imperium niezależne państwa. W 476 r. wódz naczelny armii zachodu, a przy okazji drobny germański władca, w porozumieniu z senatem oficjalnie zniósł podział imperium. Zdetronizował mianowicie cesarza zachodu Romulusa Augustulusa (art. s. 85) i uznał jedynym cesarzem władcę wschodu – za cenę uzyskania efektywnej władzy nad zachodem, w praktyce ograniczonym do Italii. Za kilkadziesiąt lat kilku intelektualistów w Konstantynopolu miało uznać, że był to koniec Rzymu.

ADAM ZIÓŁKOWSKI

❖ Porfirowa rzeźba czterech cesarzy (tetrarchów): Dioklecjana i Maksymiana oraz Konstancjusza Chlorusa i Galeriusza, na fasadzie kościoła św. Marka w Wenecji.

